



MARYAWITA

Łzciciel

PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA

PANA BOGA.

Instytucja Kościoła Chrystusowego świadczy o istnieniu Pana Boga.

(C. d.)

Chrystus jeden tylko Kościół ustanowił i chciał, aby trwał do końca wieków. Podobnie jak w świadomości religijnej nieodzowna była wiara w jednego Boga, gdyż jedna tylko może być najwyższa Istota, i w Chrześcijaństwie żaden wierzący nie może wątpić, że jedyny Bóg, Pan i Zbawca jedno tylko ustanowił na ziemi Królestwo Boże. Atoli złość ludzka zastąpiła jednego prawdziwego Boga rzeczami stworzonymi i działaniami ręką

ludzką bałwanami i dlatego okazało się koniecznem wpojenie Izraelitom obowiązku czci jednego prawdziwego Boga. I Chrystusowa instytucja nie mogła uniknąć podobnych losów. Sam Pan przewidział mających się zjawić wilków w owczej skórze, kusicieli i antychrystów; apostołowie poznali zgubne ich dzieła i przepowiedzieli skutki z nich mające wynikać.

Po czem poznać możemy prawdziwy Kościół Chrystusowy? Sam Pan podał znamiona, po których poznać można fałszywych proroków. „Z owoców ich poznać ich. Izali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi.“¹⁾ To ogólne znamię owoców posiada znaczenie nie tylko dla jednostek, lecz także dla całych kierunków, partyi, sekt. Ale jakiego rodzaju są te owoce? Są to czyny i dzieła zwrócone przeciwko woli Ojca w niebiesiech, którą Chrystus ludziom objawił. Ojciec w niebiesiech święty jest, ludzie pragnący wznieść się doń, podobni mu być muszą w świętości. Drogę po temu wskazał Chrystus, On sam jest drogą, prawdą i życiem, on tylko przez zasługi swoje doczesne daje nam po temu środki i siłę.

¹⁾ Mat. 7, 15.

Świętość przeto w związku z Chrystusem, świętość i jedność są to nieodzowne właściwości znamionujące prawdziwych uczniów Jezusa, są to znamiona przynależności doń. Znamiona te Pan sam zdobył, uprosił u Ojca dla skupiającej się dokoła niego rzeszy uczniów i wiernych i wśród niej je rozdzielił. Muszą one przeto być właściwe i jego Kościołowi. Jakoż apostołowie obu wspomnianych właściwości domagali się od wiernych i do nabycia ich pobudzali. Jak widzieliśmy, szczególnie Paweł św. przedstawia zawsze Kościół jako oblubienicę Chrystusową, jako jedyną oblubienicę świętą, jedyną niepokalaną, bez zmyś i zmarszczki.

Chrystus wszystkich ludzi zbawić pragnął, za wszystkich życie swe ofiarował, a zatem dzieło jego wszem ludom ziemskim powinno obrócić się na pożytek. Wprawdzie działalność swą rozwijał tylko w granicach Palestyny, ale założył podstawę dla rozszerzenia jej aż po krańce ziemi, apostołom zaś dał polecenie i pełnomocnictwo rozwijania jej w dalszym ciągu. Przez apostołów, którzy korzystali z nauk Pana i Ducha Świętego otrzymali, świat poznał objawioną za pośrednictwem Chrystusa wolę Bożą. Posłuszeństwo Chrystusowi i Ojcu Niebieskiemu zostało ludziom zalecone przez nauczanie i powagę apostołów. Pan im powiedział: „Kto was słucha, mnie słucha; kto wami gardzi, mną gardzi.“ Prawdziwy Kościół musi być przeto apostołskim. Jakkolwiek dwunastu było apostołów, jeden może być tylko Kościół powszechny, apostołski, ponieważ apostołowie wszyscy jedno otrzymali pełnomocnictwo dla dzieła Chrystusowego, ponieważ pozostawali zawsze ze sobą w jedności i strzegli jej gorliwie. Wewnętrzny i zewnętrzny związek łączył liczne kościoły przez apostołów na węgielnym kamieniu Chrystusie, założony w jeden Kościół katolicki, który już przez proroków był zwiastowany.

Te właściwości, jako znaki zewnętrzne wewnętrznej istoty, polegającej na jedności i świętości, wskazane już były w Piśmie Świętem jako nieodłączne od

Królestwa Bożego, następnie musiały być zastosowane i do Kościoła i od najwcześniejszych czasów uwydatniane były w Kościele. Najwcześniej i najpowszechniej przypisywane jest w Kościele znamię świętości. Całkowitość nauki albo katolickość wspomniana jest naprzód przez św. Ignacego, a Tertulian dowodnie ukazuje znamię apostołskie. W późniejszym czasie świętość Kościoła podnosił szczególnie Origenes, jedność Cyprian.¹⁾

Św. Hieronim łączy obie te cechy apostołskości i katolickości. Św. Augustyn zna już Kościół jeden święty katolicki, apostołski. W odpowiedzi na list pewnego manichejczyka podaje on powody, skłaniające go do trwania w Kościele katolickim. Niezależnie od najczystszej jego nauki, dla niewielu tylko dostępnej, wylicza on następujące punkta: Całość wiary, autorytet przez cuda zapoczątkowany, karmiony przez nadzieję, a umocniony przez czas, nieprzerwane następstwo kapłanów na katedrze Piotra,²⁾ któremu Pan po swem zmartwychwstaniu owce swoje paść zalecił, wreszcie imię katolickości, które nie bez słusznej przyczyny pośród różnych sekt i herezyi temu tylko jednemu Kościołowi powszechnie przyznane zostało. Wincenty z Lirinum, jako kryteria prawdziwej nauki katolickiej wymienia: w co zawsze, w co wszyscy i w co wszędzie wierzyli.

Około połowy IV stulecia artykuł wiary w święty Kościół katolicki został włączony do większej części symbolów prowincjonalnych na Wschodzie. Symbol nicejski wyraża wiarę w Ducha Świętego i kanon 8: w Kościół katolicki. Symbol konstantynopoliński (Cyryl, Epiphanius) wyznaje wiarę w Kościół święty apostołski i katolicki. Określenie to od soboru Chalcedońskiego weszło do liturgii Wschodu, na Zachodzie przyjęte zostało później,

1) Ignat., Ad Smyrn. c. 8. — Iren., Ad haer. 3, 3, 24. — Tert., De praeser. c. 20. — Orig., De orat 20. — Cypr., De unit. eccl.

2) Katedrą Piotrową nazywają Ojcowie Kościoła wszystkie Kościoły założone przez Apostołów, lub ich następców.

w Rzymie dopiero 1014 roku. W rzymskim symbolu apostolskim mamy zrazu wyznanie wiary w Kościół święty, później w Kościół święty katolicki. Wydać się może dziwnem, że jakkolwiek Kościół uznawał się zawsze za apostolski i tak się zwał, ale orzeczenia tego nie wkluczał tak stereotypowo, jak innych do swych symbolów i tym podobnych urzędowych ujawnień. Ale pamiętać trzeba, że wymienianie tego orzeczenia w symbolu apostolskim nie było wyszczególnione, dopóki trwało w pamięci apostoskie jego pochodzenia.

Znamiona Kościoła wynikające nieodzownie z istoty jego są to ujawniające się nam jego właściwości i uzewnętrznienie czynnego w nim Ducha Świętego. Gdybyśmy chcieli odróżniać od nich właściwości Kościoła samego przez się, należałoby chyba wymienić nieomyślność i bezgrzeszność. Te ostatnie wszakże tak ściśle się łączą z apostolskością, jednością i świętością, że muszą być uznane za zewnętrzną ich zasadę, niejako za ich korzeń. Toż samo można powiedzieć o stosunku znamion pomiędzy sobą. Z trudnością tylko można oddzielić jedno od drugich. Te też przegląd ich poszczególny nie mógł być wolny od pewnych powtarzań.

Pierwszem, najnieodzowniejszem znamieniem jest apostolskość; albowiem tylko ta właściwość poręcza nam ustanowienie Kościoła przez Jezusa Chrystusa. Ponieważ Jezus ustanowił tylko jeden Kościół apostolski, wynika więc stąd jedność Kościoła w przestrzeni i w ciągłym następstwie czasu. W tem mamy już daną łączność jedności katolickiej. Bez tej ostatniej tamta nie byłaby pewnem znamieniem, ponieważ działając w ciasnem kole mniej zdawały się cudowną, aniżeli wtedy, gdy się rozprzestrzenia jako społeczność trwająca przez stulecia na całą powierzchnię ziemi. Świętość musi być nieodzownem także znamieniem Kościoła, ponieważ celem Chrystusa jest uświęcenie ludzkości, a ten cel urzeczywistniając się przez Kościół, uwiadczać się musi w jakikolwiek sposób w jego życiu i działaniu.

Świętość jest łącznikiem zewnętrznym i wewnętrznym znamion, odnosi się ona bowiem do głębokich podstaw działającego ducha, który życie zewnętrzne wytwarza. Przedewszystkiem zaś należy uwzględnić świętość wewnętrzną, ponieważ ona ma być podstawą i źródłem świętości zewnętrznej.

Chrystus przyobiegał swym uczniom, że pozostanie z nimi aż do końca świata. Życie nieprzerwane Boga - Człowieka w Kościele każe przypuszczać trwałość życia w nim wybranych przezeń apostołów. Jak za żywota Pana stanowili oni jądro gminy uczniów, tak po Jego odejściu przy Jego poparciu, przy kierownictwie Ducha Świętego szerzyli wśród ludów Kościół Boży, głosili naukę Jezusa, wpajali posłuszeństwo Jego nakazom. Byli świadkami żywota Pańskiego, sługami Pana, szafarzami tajemnic Bożych. Zostali posłani przez Chrystusa jak On sam przez Ojca posłanym był. Ich duch i urząd trwać musiały w Kościele, jeśli ten miał być Kościołem Chrystusowym.

Aby mogli być świadkami Jezusa musieli od Niego otrzymać moc i władzę. Dlatego zostali wybrani, dlatego zwali się apostołami czyli posłanymi. Posłannictwo to dał Pan wszystkim apostołom: „Co zwiążecie na ziemi związane będzie w niebie, co rozwiążecie na ziemi rozwiązane będzie w niebie.“¹⁾ Władzy nadanej apostołom musiało odpowiadać właściwe posłuszeństwo wiernych, liczne zapowiedzi Pana, zobowiązują doń.²⁾

Ogólne te polecenia i obietnice Jezusa zostały potwierdzone uroczyscie po zmartwychwstaniu. „Pokój wam, jako mnie posłał Ojciec ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: weźmijcie Ducha Świętego. Których odpuscicie grzechy są im odpuszczone, a których zatrzymacie są im zatrzymane.“³⁾ Żegnając apostołów na ziemi mówił im

1) Mat. 16, 19; 18, 18.

2) Mat. 10, 40. Łuk. 10, 16.

3) Jan 20, 21-23.

Jezus: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Nauczając je, com wamkolwiek przykazał, a oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.“¹⁾ On sam będzie i nadal

najwyższym Kapłanem, Nauczycielem i Pasterzem, a oni Jego sługami i szafarzami tajemnic Bożych, apostołującymi pod kierownictwem swego Najwyższego Mistrza Chrystusa.

(C. d. n.)

1) Mat. 28. 18-20.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Marka.

Uwagi moralne do Rozdziału IX.

(C. d.)

37. Odpowiedział Mu Jan, mówiąc: Nauczycielu, widzieliśmy niektórego w imię twoje czarty wyrzucającego, który nie chodzi za nami: i zakazaliśmy mu.

38. A Jezus rzekł: Nie zakazujcie mu: Albowiem żaden nie jest, któryby czynił cuda w imię moje, a mógłby prędko źle mówić o mnie.

Dar czynienia cudów, jako pochodzący od Boga, świadczy o stanie łaski tego, który ten dar od Boga otrzymał. Wszakże dar ten nie daje rękojmi wytrwania w łasce.

Dla tego człowiek nie powinien ubezpieczać swego zbawienia na nadzwyczajnych darach i łaskach, jakie od Boga otrzymuje, ale zawsze z bojaźnią i drżeniem ma sprawować swe zbawienie, pokładając całą swą ufność nie we własnej sprawiedliwości ale w miłosierdziu Bóżem.

39. Bo kto nie jest przeciwko wam, za wami jest.

Kto nie walczy przeciw Chrystusowi, ten jest z Chrystusem.

Wobec Chrystusa i Jego prawdziwej religii, polegającej na naśladowaniu Chrystusa nikt nie może pozostawać obojętnym, lecz albo będzie miłował Chrystusa i Jego Dzieło Odkupienia, albo będzie miał Go w nienawiści.

Kto nie sprzeciwia się Chrystusowi i Jego Dziełu Odkupienia, ten przez to

samo naraża się na prześladowanie ze strony nieprzyjaciół Krzyża Chrystusowego. Daje więc dowód wiary w Chrystusa i miłości ku Niemu, cierpiąc dla Niego i Jego Boskiej sprawy.

40. Albowiem ktobykolwiek wam dał do picia kubek wody w imię moje, żeście Chrystusowi, zaprawdę powiadam wam, nie straci swej zapłaty.

Nie tylko cierpienie i śmierć podjęta dla Chrystusa i Jego Boskiej religii, ale najmniejszy dobry uczynek zdziałany dla tych, którzy miłują Chrystusa, nie może pozostać bez najwyższej nagrody niebieskiej.

Dla tego Chrystus powiedział wskazując na uczniów swoich: cokolwiek czynicie jednemu z tych najmniejszych, mnie uczynicie.

41. A ktobykolwiek zgorszył jednego z tych maluczkich, wierzących we mnie: lepiejby mu było, żeby był uwiązany młyński kamień około szyi jego, i był wrzucony w morze.

Przeciwnie, ktoby nienawidził, prześladował lub zgorszył tych, którzy uwierzyli w Chrystusa i umiłowali Go, ten będzie karany jako wróg i prześladowca samego Chrystusa.

42. A jeśliby ręka twa gorszyła cię, odetnij ją: lepiej jest tobie wniknąć do żywota ułomnym, niż mając obie ręce iść do piekła w ogień nieugaszony;

43. Gdzie robak ich nie umiera, i ogień nie gaśnie.

44. A jeśli cię noga twoja gorszy, utnij ją: lepiej jest tobie wniknąć chromym do żywota wiecznego, niż mając obie nogi być wrzuconym do piekła ognia nieugaszonego:

45. Gdzie robak ich nie umiera, i ogień nie gaśnie.

46. A jeśli cię oko twoje gorszy, wylup je: lepiej jest tobie wniknąć jednookim do Królestwa Bożego, niżli mając oba oczy wrzuconym być do piekła ognistego.

47. Gdzie robak ich nie umiera, i ogień nie gaśnie.

Zgorszenie, jakie dają ludzie przewrotni, prześladowając uczniów i Apostołów Chrystusowych, jest grzechem tak ciężkim, że Chrystus aż po trzykroć przestrzega przed nimi, grożąc karą wiecznego potępienia tym, którzy je powodują.

Lepiej jest samemu ponieść ciężkie prześladowanie, połączone z kalectwem, niż dać się nakłonić do prześladowania tych, którzy miłują Chrystusa.

Kara piekła na prześladowców Chrystusa i Jego uczniów jest wieczna. Pole-

ga ona na odrzuceniu od Boga. Robak wiecznej zgryzoty sumienia i rozpaczy, oraz trawiący duszę przez całą wieczność ogień niepojętej żądz oglądania utraczonego Boga stanowi istotę mąk piekielnych.

48. Albowiem każdy ogniem będzie posolony: a każda ofiara będzie solą posolona.

Wszyscy ludzie przy śmierci dostępują widzenia Piękności Majestatu Bożego. Lecz ci, którzy oświeceni blaskiem Majestatu Bożego osądzą się niegodnymi obcowania z Bogiem, stracą Go na wieki. Pozostanie im tylko nieugaszony ogień żądz oglądania Boga; ogień, który ich będzie trawił i przenikał na wieki, jak sól przenika potrawy. Ci zaś, którzy oglądając Majestat Boży, poznają w Bogu tego, którego umiłowali za życia ziemskiego i dla którego cierpieli, łączą się z Bóstwem na wieki tak ściśle jak sól łączy się z potrawami.

49. Dobrać jest sól, ale jeśli sól nie słona będzie, czemże ją osolicie? Miejcież w sobie sól, i pokój zachowajcie między sobą.

Solą Chrystus nazywa miłość Bożą. Człowiek pozbawiony tej soli ognia Boskiego nie ma żadnej wartości w oczach Boga. Dlatego Chrystus upomina uczniów swych, aby mieli Boga i zachowali pokój czyli miłość braterstwa między sobą.

R o z d z i a ł X.

1. A stamtąd wstawszy, przyszedł na granice Judei za Jordanem, i znowu schodzą się do Niego rzesze; i znowu je uczył, jako był zwykł.

2. A przystąpiwszy Faryzeusze, pytali Go: Jeśli się godzi mężowi żonę opuścić? kusząc Go.

3. A On odpowiedziawszy, rzekł im: Co wam rozkazał Mojżesz?

4. Oni rzekli: Mojżesz dopuścił napisać list rozwodny i opuścić.

5. Którym odpowiedziawszy Jezus, rzekł: Dla zatwardziałości serca waszego napisał wam to rozkazanie.

6. Ale od początku stworzenia mężczyznę i niewiastę uczynił ich Bóg.

7. Dla tego opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej;

8. I będą dwoje w jednym ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało.

9. Co tedy Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza.

10. A w domu znowu uczniowie Jego o to samo Go pytali.

11. I rzekł im: Ktobykolwiek opuścił żonę swą, a pojąłby inną, cudzołóstwa się dopuszcza przeciwko niej.

12. I jeśliżby żona opuściła męża swojego, a poszłaby za drugiego, cudzołoży.

13. I przynoszono mu dziatki, aby się ich dotknął. A uczniowie grozili przynoszącym.

14. Których gdy widział Jezus, miał za złe, i rzekł im: Dopuszczcie dziatkom iść do Mnie: a nie zakazujecie im, albowiem takowych jest Królestwo Boże.

15. Zaprawdę mówię wam: ktobykolwiek nie przyjął Królestwa Bożego jako dzieciątka, nie wnijdzie do niego.

16. I obejmując je i kładąc na nie ręce, błogosławił je.

17. A gdy wyszedł w drogę, przybiegłszy jeden, upadłszy na kolana przed Nim, pytał Go: Nauczycielu dobry, co uczynię, abym otrzymał żywot wieczny?

18. A Jezus mu rzekł: Czemu mię nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, jedno jeden Bóg.

19. Przykazania umiesz? Nie cudzołóż: Nie zabijaj: Nie kradnij: Nie mów świadectwa fałszywego: Nie oszukuj: Czeij ojca twego i matkę.

20. A on odpowiedziałwszy rzekł mu: Nauczycielu, tegom wszystkiego strzegł od młodości mojej.

21. A Jezus wejrzawszy nań, umiłował go i rzekł mu: Jednegoś niedostawa: idź, cokolwiek masz, sprzedaj, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: i przyjdź, naśladować mię.

22. On zafrasowawszy się ze słowa, odszedł smutny, albowiem miał wiele majątności.

23. A oglądając Jezus, rzekł uczniom swym: Jako trudno ci, którzy pieniądze mają, wnijdą do Królestwa Bożego!

24. A uczniowie się zdumieli na słowa Jego. Lecz Jezus znowu odpowiedziałwszy, rzekł im: Synaczkowie, jakże jest trudno tym, co w pieniądzach ufają, wniść do Królestwa Bożego!

25. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wniść do Królestwa Bożego.

26. A oni się tym więcej dziwowali, mówiąc sami do siebie: I któż może być zbawiony?

27. A Jezus wejrzawszy na nich rzekł: U ludzi jest niemożliwe, ale nie u Boga; albowiem u Boga wszystko jest możliwe.

28. I począł mu Piotr mówić: Oto my wszystkośmy opuścili, a poszliśmy za Tobą.

29. A Jezus odpowiedziałwszy, rzekł: Zaprawdę mówię wam: żaden nie jest, któryby opuścił dom, albo bracią, albo siostry, albo ojca, albo

matkę, albo dzieci, albo rolę dla mnie i dla Ewangelii.

30. Żeby nie miał wziąć sto- kroć tyle teraz za tego czasu, do- mów, i braci, i sióstr, i matek, i dzie- ci, i ról, z prześladowaniem; a w przy- szłym wieku żywota wiecznego.

31. A wielu pierwszych będą ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

32. I byli w drodze, wstępując do Jeruzalem: a Jezus szedł przed nimi, i zdumiewali się: a idąc pozad bali się.

33. I znowu wziawszy dwu- nastu, poczał im powiadać, co nań przyjsć miało. Że oto wstępujemy do Jeruzalem: a Syn człowieczy bę- dzie wydany przedniejszym kapła- nom i Doktorom, i osądzą Go na śmierć, i wydadzą Go poganom:

34. I będą się z Niego naigra- wać i będą nań plwać, i ubiczują Go, i zabiją Go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie.

35. I przyszli do Niego Jakób i Jan synowie Zebedeuszowi, mówiąc: Nauczycielu, chcemy, abyś, o cokol- wiek prosić będziemy, uczynił nam.

36. A On im rzekł: Cóż chce- cie, abym wam uczynił?

37. I rzekli: Daj nam, abyśmy siedzieli jeden po prawicy twej, a dru- gi po lewicy twej w chwale twojej.

38. A Jezus im rzekł: Nie wie- cie, o co prosicie. Możecie pić kie- lich, który ja piję? albo być chrzce- ni chrztem, którym się ja chrzczę?

39. A oni Mu odpowiedzieli: Możemy. A Jezus im rzekł: Kielich, wprawdzie, który ja piję, pić będzie- cie, i chrztem, którym się ja chrzczę, ochrzczeni będziecie:

40. Ale siedzieć po prawicy mojej, albo po lewicy, nie moja rzecz

dać wam, ale którym jest nagoto- wane.

41. A usłyszawszy dziesięciu, po- częli za złe mieć Jakóbowi i Janowi.

42. A Jezus wezwawszy ich, powiedział im: Wiecie, że ci, którzy są uważani za książąt narodów, pa- nują nad nimi: a wielmożni ich wła- dzę rozciągają nad nimi.

43. Lecz nie tak jest między wami, ale ktobykolwiek chciał być większym, będzie sługą waszym.

44. A ktobykolwiek między wa- mi chciał być pierwszym, będzie wszystkich sługą.

45. Albowiem i Syn człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, ale aby słu- żył, i dał duszę swą na okup za wielu.

46. I przychodzą do Jerycha. A gdy On wychodził z Jerycha i uczniowie Jego, i rzesza wielka, syn Tymeryuszów, Bartymeusz ślepy, siedział podle drogi żebrząc.

47. On usłyszawszy, że Jezus Nazareński jest, poczał wołać, i mó- wić: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nademną.

48. I wielu ich groziło mu, aby milczał. A on daleko więcej wołał: Sy- nu Dawidów, zmiłuj się nademną.

49. A Jezus stanawszy, kazał go zawołać. I zawołali ślepego, mówiąc mu: Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię.

50. Który porzuciwszy suknię swo- ją, porwawszy się, przyszedł do niego.

51. I odpowiedziawszy Jezus, rzekł mu: Co chcesz, abym ci uczynił? A ślepy rzekł mu: Mistrzu, abym przejrzał.

52. A Jezus mu rzekł: Idź, wia- ra twoja ciebie zdrowym uczyniła. A natychmiast przejrzał, i szedł za Nim w drodze.

Niepokalana Marya

Matka Boga.

**Tajemnica Ukoronowania cierniem Chrystusa
i duchowe uczestnictwo w niej Najświętszej
Maryi Panny.**

II.

(C. d.)

Czytamy w Psalmie następujące słowa: „Góry jako воск rozpułyły się przed obliczem Pańskim.“¹⁾ Przepowiednia ta spełnia się obecnie. Wszystko wynoszenie się i piętrzące się do góry nawały pychy ludzkiej czy szatańskiej, wszystko porywanie się tytaniczne i kuszenie się nieprzyjaciół Imienia Bożego, wszystkie te wały i okopy wznoszone dla ukrycia się w ciemnościach i stawienia czoła przeciw Bogu,—słowem wszystkie te góry pychy, wynoszące się przeciw Najwyższemu, zapadają się, rozpuływają się, nikną, jak dym, i czezną przed pokorą, przed pokutą i cierpliwością Chrystusa ukoronowane cierniem, ofiarującego Siebie jako Głowa całego człowieczeństwa, jako Najwyższy Kapłan, jako całopalenie poświęcone Bogu. Ziemia, aż do tej chwili, była w stosunku do Boga jako wielkie pole, pokryte cierniami i ostem.²⁾ Odkąd Jezus wszystkie te ciernie wziął na Siebie i uczynił z nich koronę dla Siebie, ziemia znowu zaczęła zmieniać się na pole kwieciste, pole urodzajne, na to „pole pełne,“ które wonnością, dochodzącą go w widzeniu proroczym, radował się stary Izaak, gdy błogosławiąc Jakóba, przepowiadał te przyszłe rzeczy.³⁾ Owocem tego pola są Święci, zaludniający przybytki niebieskie.

Więc Zbawca nasz, Chrystus, ukoronowany jest w tej tajemnicy jako Odkupiciel i jako Ofiara zadośćuczynienia. Ale ukoronowany jest również, jak to mówiliśmy, jako Król.

III.

Chociaż koronują Chrystusa cierniem, ale Go koronują. Jak oprawcy, którzy niezadługo ukrzyżują Go na Kalwaryi, tak podobnie i ci żołnierze ratuszowi nie wiedzą, co czynią. Idą na oślep, kędy popycha ich złość ich zapamiętała; lecz w tem wszystkim Bóg zmierza do Swoich celów. Oni kują dla siebie niejako łańcuch długi czynów nieprawych i wstrętnych moralnie, a Bóg trzyma ich zamkniętych w szrankach światłości, miłosierdzia i miłości Swojej, jak wogóle trzyma całe człowieczeństwo. Kogo oni na jedną godzinę mają moc deptania nogami, Tego Bóg wślawia i wywyższa, a do oznajmienia Jego godności królewskiej używa tych samych czynów, które w myśl przeciwności ich woli miały Go poniżyć do rzędu ostatniego z ludzi. „Chociaż nie wierzą sercem, jednakże Chrystusowi oddają cześć należną,—powiada św. Ambroży;—czczą Go jako Króla,—koronują jako Zwycięzcę,—padają przed Nim na kolana jako przed Bogiem.“¹⁾

Widzimy tutaj przedziwny zbieg świadectw zobopólnych. Syn oddaje świadectwo Ojcu—świadectwo usty, świadectwo krwią. Ale i Ojciec oddaje świadectwo Synowi, a zwłaszcza świadczy o Nim iż jest Królem. Po tryumfalnym, wśród radosnych okrzyków ludu, wjeździe swoim do Jerozolimy, Jezus wobec zgromadzonej rzeszy wołał modłać się do Ojca: „Ojcze, uwielbij imię twoje.“ A głos z nieba odpowiedział Mu: „I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię“²⁾ Teraz Bóg spełnia tę obietnicę; i dla tego królestwo Chrystusowe poczyną tu ze wszystkich stron wychodzić na jaw, głośno stwierdzone przed wszystkimi.

¹⁾ Ps. XCVI, 5.

²⁾ Izaj. VII, 24.

³⁾ Ks. Rodz. X.

¹⁾ Ś. Ambr. in Luc. h. I.

²⁾ Jan XII, 28.

Jezus pierwszy poświadczył i stwierdził je przed Pilatem: „Ty mówisz, żem ja jest królem.“¹⁾ Potem żołnierze szyderczymi obłóczynami zaznaczyli je nanowo. Za chwilę starosta rzymski ogłasza je przed wszystkim ludem: „Oto Król wasz.“²⁾ Na to oznajmienie gniew pospólstwa się wzmacza, rozruch przybiera groźną postawę. Pilat się boi, jednak nie może powstrzymać się od powtórnego wymówienia tego słowa, które Żydów do wściekłości doprowadza: „Króla waszego ukrzyżujecie?“³⁾ Żydzi oburzają się i wołają zapamiętale: „Nie mamy króla, jedno cesarza.“—Wtedy Pilat ustępuje; ustępuje we wszystkim, z jednym tylko wyjątkiem tego kapitalnego punktu królestwa Chrystusowego. Jako sędzia, bierze do ręki deszczułkę, która wedle zwyczaju—z wypisanym na niej wyrokiem i rodzajem przestępstwa—miała być zawieszoną na szczycie krzyża, jako nowy dyademmat nad głową ukrzyżowanego,—i wypisuje te słowa: „Jezus Nazareński, Król Żydowski.“⁴⁾ A wypisuje te słowa po trzykroć, wypisuje je w trzech językach, aby wszyscy — Żydzi, Grecy i Rzymianie—je rozumieli, aby nie uszły uwagi nikogo z tego niezliczonego mnóstwa pogan przybyłych do Jerozolimy na święta. Nie dosyć na tem; przedniejsi kapłani, oburzeni na widok tego napisu, głośno przeciwko niemu występują, jest on dla nich zniewagą, nie mogą go ścierpieć, żądają natarczywie wymazania go. A Pilat, ten wystraszony Pilat, stanowczo odmawia żądanej zmiany, i odpowiada: „Com napisał, napisałem“⁵⁾ Tak Bóg chce, napis pozostanie nietknięty, i wszystek świat dowie się o tem, że Jezus Nazareński jest Królem.

Tak jest; królem jest ten człowiek obnażony, posadzony na kamieniu, odziany płaszczem szkarłatnym, z trzciną—miasto berła—w ręku, z koroną cierniową na głowie. Królem jest nie tylko dla

tego, że jest Bogiem, a zatem panem i władcą tego świata; ale i dla tego że jest Bogiem - Człowiekiem, Pierwotnym wszystkiego stworzenia, posiadającym pierwiej niż ktobądź inny i jak żaden inny—władzę tego Boskiego Ojca, który dzierżąc ją całą w ręku swoim, całą zarazem na Niego przelewa. Jezus jest królem, królem najwyższym, królem jedynym, królem powszechnym, królem posiadającym wszelkie prawa, wszelkie tytuły, wszelkie pierwszeństwa i dostojęstwa. „Dana Mu jest wszelka władza na niebie i na ziemi“,¹⁾ nad ludźmi i nad aniołami, nad wszystkim co żyje w czasie i nad samym czasem, tak iż będąc „Królem królów i Panem panujących“,²⁾ jest i „Królem wieków nieśmiertelnym“,³⁾ i władza Jego nie ma granic, i „Królestwa Jego nie będzie końca“.⁴⁾ Królem jest z samego urodzenia, a raczej jeszcze przed narodzeniem swoim. Od pierwszej chwili istnienia swego już jest posadzony na tronie, i wchodzi na ten świat z koroną na głowie. Dostojęstwo i władza królewska jest więcej niż przyrodzonym stanem Jego; jest samą naturą i istotą Jego; królestwo Jego jest nietykalne i niezmiennne, jak samoż nieśmiertelne i niewzruszone jestestwo Jego.

A jednak, choć z urodzenia, od początku i z samej natury swojej posiada to królestwo, spodobało Mu się jeszcze zdobyć je sobie, jak gdyby go nie posiadał. Uznaje to za odpowiednie ku osiągnięciu tego, co sobie zamierzył względem nas, to jest byśmy dobrowolnie i ochotnie przyjęli, uczcili i umiłowali to Jego nad nami panowanie. Dla tego pracuje sobie na królestwo swoje, jak my pracujemy na chleb powszedni, w pocie czoła swego, z wylaniem wielu łez i krwi własnej. Kupuje je sobie za cenę cierpień niewypowiedzianych i płaci za nie zasługami bez liczby. Choćby więc nie był królem od

1) Jan XVIII, 37.

2) Jan XIX, 14.

3) Jan XIX, 15.

4) Jan XIX, 19.

5) Jan XIX, 21 - 22.

1) Mat. XXVIII, 18.

2) Objaw. XIX, 16.

3) I Tym. I, 17.

4) Luk. I, 33.



POWIERZONE GRZYWNY.

Znany artysta, Szwajcar, Eugeniusz Burnand w obrazie niniejszem ilustruje przypowieść P. Jezusa o powierzonych grzywnach (Łuk. XIX, 12-27), któremi słudzy mają obowiązek zarabiać na pożytek swego pana. Gorliwi otrzymują nagrodę, a niedbali ponoszą karę za lenistwo swoje.

początku, stałby się nim niewątpliwie na końcu żywota swojego, jako z radością śpiewają Mu błogosławione duchy niebieskie, oglądając króleskie zasługi Jego w jasnym widzeniu chwały niebieskiej: „Godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąć moc, i Bóstwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo.“ A wszystko stworzenie, wtórując ich głosom, odpowiada: „Siedzącemu na stolicy, i Barankowi, błogosławieństwo, i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków.“¹⁾

Ta sama prawda, głośno tam poświęcona w chwale niebieskiej, potwierdza się i na ziemi, w cieniach tajemnicy, którą rozważamy. Królestwo Jezusa jest dogmatem wiary. Na niem polega wszystka nadzieja nasza, ono jest skuteczną dla nas pobudką do miłości Jezusa. Tem samem też królestwo Jego staje się—rzecz można—pierwszą podstawą moralności chrześcijańskiej; bo święty ten zakon moralny wszystek na tem polega, aby stworzenie posłusznem było Bogu, przykazaniami swemi i Opatrznością swoją rządzącemu światem. Królestwo zaś Jezusowe nie jest niczem innem, jak autentyczną formą tej najwyższej nad nami władzy Boga. Bo jedynie przez królestwo Chrystusa Pana—władza Boga nad nami—od chwili Wcielenia—jawną się staje i wchodzi w wykonanie. Tak więc Jezus Król jest tu poręczycielem Ojca swego i nam także nasze dla Niego posłuszeństwo poręcza. Bez Niego wszystko jest niejasne i niepewne. Jako „żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przez Syna“²⁾ i „kto nie czci Syna, nie czci Ojca“:³⁾ —tak również żaden nie może mieć pe-

wności, czy jest posłusznym Ojcu, i w rzeczy samej żaden Mu nie jest posłusznym, jedno kto ochotnie i wiernie podda się i poddanym pozostanie Jezusowi Królowi.

Nakoniec królestwo to Chrystusowe jest zasadą żywotną społeczności ludzkich. Pominąwszy, że wszystkie one pozytywnie oddane są Chrystusowi w dziedzictwo,¹⁾ potrzeba im koniecznie, jeśli nie chcą zbłąkać się i zginąć, stać się chrześcijańskimi i chrześcijańskimi pozostać. To znaczy innemi słowy, że mają nieodzowny obowiązek wyznawać, iż Jezus jest ich królem i zwierzchnikiem najwyższym wszystkich zwierzchników ziemskich, i że wszystek ustrój ich, prawodawstwo, obyczaje, polityka i ekonomia—winny być natchnione duchem Ewangelii i rządzić się jej zasadami.

Nieodzownem więc i potrzebnem było uroczyste oznajmienie tego Chrystusowego Królestwa, a porą do tego oznajmienia najwłaściwszą był czas Męki Pańskiej. Pominąwszy mnóstwo innych do tego powodów, dość tu przytoczyć ten jeden, że w tajemnicy Męki Pańskiej jaśniej niż gdziekolwiek indziej—objawia się to królestwo takim, jakim jest, w zasadniczym charakterze swoim i z głównymi znamionami swemi;—a należyte poznanie znamion królestwa Chrystusowego zarówno jest dla nas ważnem i potrzebnem, jak przekonanie o samemże jego istnieniu. Zastanówmy się jeszcze i pod tym względem nad tajemnicą Ukoronowania, a znajdziemy w niej wszystko, czego nam potrzeba do jasnego zrozumienia, jakim królem jest Jezus i jaki jest rodzaj królestwa Jego.

(C. d. n.)

1) Objaw. V, 12. 13.

2) Jan XIV, 6.

3) Jan V, 23.

1) Ps. II, 8.



Dzieło Miłosierdzia.

ŻYCIE DUCHOWNE.

Rozdział IV.

Komunia Święta jest źródłem życia duchownego.

(C. d.)

Mówiąc o przygotowaniu do Komunii Świętej, winniśmy dodać, że oprócz przygotowania duszy, potrzebne jest odpowiednie przygotowanie ciała, które polega na tem, żeby kapłani mający w dniu następnym odprawiać Mszę Świętą i wierni mający komunikować pozostawali naczczo.

Wreszcie należy słów kilka powiedzieć o zachowaniu się po Komunii Świętej czyli dziękczynieniu.

„Nie utracaj dnia dobrego,—powiada Mędrzec Pański,—a cząstka dobrego daru niechaj cię nie mija.“¹⁾ Wypełnienie tego zalecenia stanowi w znacznej części o skutkach Komunii Świętej. Tym „dobrym dniem“ jest dzień Jej przyjęcia, a „cząstką daru dobrego“ są łaski, któremi Chrystus pragnie napełnić duszę komunikującego. Powinniśmy więc „nie utracać tego dnia“ i starać się, by nas „cząstka tego daru“ nie minęła. Ale w jaki sposób?

Po przyjęciu Komunii Świętej, przede wszystkim należy uznać w głębi duszy wielkość łaski, zawartej w rzeczywistym przyjściu do nas Chrystusa i uczcić Go, czyli uznać

Jego Wszechmoc, Majestat Boski i Świętość. Stąd jako logiczne następstwo powinno wypływać uczucie najwyższej wdzięczności dla przyjętego w Eucharystyi Chrystusa, i w tem uczuciu należy przez pewien czas pozostawać. Jest to obowiązek oparty na naturze rzeczy: obdarzony względem swego dobroczyńcy słusznie obowiązany jest do wdzięczności. Dlatego wdzięczność zawsze uważana była jako objaw szlachetności charakteru człowieka,—który obowiązany jest do niej, tembardziej, gdy chodzi o jego stosunek względem Boga. Na ten obowiązek zwraca naszą uwagę Chrystus. Gdy uleczył dziesięciu trędowatych, a tylko jeden z nich przyszedł Mu dziękować, Chrystus rzekł: „Aż nie dziesięciu jest oczyszczonych; a dziewięć kędy są? Nie jest znaleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec (samaritanin)?¹⁾ Wdzięczność względem Boga za otrzymane łaski jest dowodem, że cenimy je, a tem samem jest przygotowaniem i warunkiem do nowych łask i darów.

Po przyjęciu Komunii Świętej należy również obudzić w sobie pragnienie miłości dla Chrystusa, która powinna się objawiać w doskonałem wypełnianiu Jego Woli. W końcu powinna nastąpić modlitwa, czyli prośba do Chrystusa,—prośba o przebaczenie grzechów, o moc do zwyciężania namiętności i pokus,—prośba o łaskę pokory wytrwania w dobrem i postępu w doskonałości. Modlitwa ta powinna mieć na względzie nie tylko nasze osobiste potrzeby, ale potrzeby Kościoła i bliźnich.

Podając rady przygotowania do Komunii Świętej i dziękczynienia po Niej, nie mamy zamiaru twierdzić, jakoby one były jedyne i najskuteczniejsze. Owszem, pozostawiamy każdej duszy zupełną w tej mierze swobodę; niech każda w ten sposób gotuje się do Komunii i zachowa się po Jej przyjęciu, jak Duch Święty poda jej

¹⁾ Ekkł. XIV, 14.

¹⁾ Łuk. XVII, 17.

do serca,—niech czyni to, co jej dyktuje własne sumienie i serce. Nie zgadzamy się tylko na przygotowanie i dziękczynnie nie drukowane w rzymsko-katolickich książkach do nabożeństwa, — na odczytywanie tych wszystkich przepisanych przed i po Komunii Świętej modlitw, które nie podnoszą ducha i nie mają dla niego znaczenia. Przekładamy w duszy swobodę i jej samodzielność. Przeciwni jesteśmy także odmawianiu—po Komunii—pewnej liczby pacierzy — „dla dostąpienia odpustu.“ Jeżeli bowiem w Komunii Świętej przyjmujemy Chrystusa, jeżeli według nauki Kościoła rzymsko-katolickiego „Komunia gładzi grzechy powszednie,“ — to chyba „sześć pacierzy za papieża i za Kościół“ nie są potrzebne „dla dostąpienia odpustu.“

Czyżby te pacierze miały większą moc, niż Sam Chrystus przyjęty w Komunii Świętej?... Bo według praktyki Kościoła rzymsko-katolickiego logicznie wypada, jakoby Chrystus przyjęty w Eucharystyi, Sam z Siebie nie mógł odpuszczać kar za grzechy, dopiero tę moc udzielają Mu sześć pacierzy przepisanych z woli papieża!..

Takie są nasze poglądy na istotę, działanie i skutki Komunii Świętej,—poglądy oparte na doświadczeniu własnem i naturze ducha ludzkiego.

Żądza uczestniczenia w pożywaniu ofiar, poświęconych Bogu, złożona jest w naturze człowieka. U wszystkich ludów pogańskich, mniej lub więcej kulturalnych, na pierwszym planie w obrzędach religijnych zawsze stawiano spożywanie ofiary, która—jak wierzano—wprowadza człowieka w uczestnictwo natury Boskiej i jednoczy go z bóstwem. Niektóre z tych ludów, jak Meksykańczycy, wspomnianym ofiarom oddawały cześć boską; chleb do tych ofiar mogły przygotowywać tylko dziewice poświęcone bóstwu. Był to fakt odwiecznej tęsknoty człowieka za Bogiem, odwiecznej żądzы zjednoczenia z Nim i przecucie te-

go „Chleba Bożego, który miał w swoim czasie z nieba zstąpić i dać żywot światu.“¹⁾ U Żydów ofiary tego rodzaju, jako figura Przenajświętszej Eucharystyi, uświęcone były powagą ustanowienia Boskiego. Składali je kapłani, a lud przyjmował resztki tych ofiar w tem przekonaniu, że przyjmuje coś Boskiego i wchodzi w szczególną łączność z Samym Bogiem. Tutaj pojęcie o przyszłej Ofierze Eucharystycznej i zapowiedź Komunii Świętej występują w formie bardziej skryzalizowanej i są prorocstwem faktu, który miał stać się w przyszłości.

Chrystus zadośćuczynił tęsknocie ducha ludzkiego: ustanowił Ofiarę Nowego Przymierza i pozwolił wiernym nie tylko być uczestnikami jej, ale wyraźnie zalecił pożywać z niej Swoje Ciało i pić Swoją Krew Najświętszą. „Bierzcie i jedzcie: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane; to czyncie na moją pamiątkę.“²⁾ Pijcie z tego wszyscy: Albowiem ta jest Krew moja Nowego Testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów,³⁾ — rzekł Chrystus na Ostatniej Wieczerzy, ustanawiając Ofiarę Przenajświętszego Sakramentu. Odtąd, według przepowiedni Malachiasza Proroka, „od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest Imię Boga między narody; a na każdym miejscu poświęcają i ofiarują Imieniowi Jego Ofiarę Czystą.“⁴⁾ Odtąd z tej Ofiary pożywają wierni Ciało i Krew Chrystusową, wypełniając Jego zalecenie: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeślibyście nie jedli Ciała Syna Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie.“⁵⁾

W pierwszych wiekach Kościoła, a zwłaszcza w czasach Apostolskich, Komunia Święta była dla wiernych praktyką codzienną; wszyscy obecni na Mszy Świę-

1) Jan VI, 33. Czytaj o tem dzieło Tesnier'a „L'Eucharistie.“

2) I Kor. XI, 24.

3) Mat. XXVI, 28.

4) Mat. I, 11.

5) Jan VI, 54.

tej przystępowali do Stołu Pańskiego Świadczy o tem św. Łukasz: „Którzy, ochrzczeni są, — powiada — trwali w uczestnictwie łamania Chleba. ¹⁾ Neofitom starszym, a nawet małym dzieciom, dawano Komunię Świętą zaraz po Chrzcie i Bierzmowaniu. Wspominają o tem św. Augustyn, św. Grzegorz Wielki i inni Ojcowie Kościoła. ²⁾ Zwyczaj dawania Komunii Świętej małym dzieciom przetrwał w całym Kościele aż do wieku XII-go. „Dziatkom tylko co narodzonym, — pisze w XII w. Hugo od św. Wiktora, — należy udzielać Przenajświętszego Sakramentu tylko pod postacią Krwi Przenajdroższej.“ ³⁾ To samo zaleca w r. 1118 papież Paschalis II ⁴⁾ W sto lat później zwyczaj ten ustał na całym Zachodzie; ⁵⁾ Grecy zachowali go do naszych czasów. Obecnie w Kościele Zachodnim do Komunii Świętej dopuszczają tylko osoby dorosłe, a dzieci — począwszy od dojścia do lat rozeznania między dobrem, a złem moralnem (ab annis discretionis.)

Od czasów apostoelskich aż do wieków średnich, Kościół powszechny, idąc za przykładem i ustanowieniem Chrystusa, udzielał wiernym Komunii Świętej pod postaciami Chleba i Wina. Był to zwyczaj ogólnie przyjęty; odstępowano od niego w razach wyjątkowych, — na przykład do chorych i więźniów noszono Komunię Świętą tylko pod postacią Chleba, małym zaś dzieciom, jak wspomnieliśmy, dawano Komunię pod postacią Wina. Męczennicy brali ze sobą do więzień tylko Ciało Pańskie, by zasilać Nim słabość ludzką przed pójściem na tortury lub na śmierć. W te dnie, kiedy nie odprawiano Mszy Świętej i nie było jeszcze zwyczaju przechowywania stale Komunikantów, kapłani rozdawali wiernym Komunię Świętą niekiedy pod postacią Chleba, która pozostawała od Mszy z dnia

poprzedniego. Jednakże wyjątki te były uważane jako odstępstwo od ustanowienia Chrystusa. Dlatego biskupi pierwszych wieków, mający zlecone sobie szafarstwo Tajemnic Bożych, zawsze przypominali kapłanom obowiązek zachowania dawnego zwyczaju, Papieże, Leon Wielki († 461) i Gelazy I († 496), upominali wyraźnie podwładne duchowieństwo o ścisłe przestrzeganie praktyki Komunii Świętej pod obydwoma postaciami. Zwyczaj ten przetrwał na Zachodzie aż do wieku XIII. W tym czasie Kościół Zachodni przyszedł do zenitu rozwoju zewnętrznego; jego hierarchia ujrzała się u szczytu wielkości i władzy. Lecz równocześnie z zewnętrzną wielkością przyszedł okropny upadek obyczajów, szczególnie wśród duchowieństwa, i zaniedbanie dawnych zwyczajów Kościoła Chrystusowego. Zaczęto więc i Komunię Świętą, bez żadnego rozporządzenia władzy kościelnej, powszechnie rozdawać wiernym tylko pod postacią Chleba. Nadużycie to, ani skarcone ani uprawnione przez kogo należy, istniało w ciągu lat dwustu. Dopiero gdy w wieku XVm Hus i jego zwolennicy zaczęli domagać się Komunii Świętej pod obydwoma postaciami, — sobór, zwołany w Konstancyi r. 1414, a ukończony r. 1418, potępił żądania Husa i postanowił powszechne rozdawanie Komunii tylko pod postacią Chleba. Sobór Trydencki, zwołany r. 1545 a ukończony r. 1563, potwierdził to rozporządzenie, zastrzegając dla władzy papieskiej odstępowania od niego w poszczególnych wypadkach.

Rozdawaniu Komunii Świętej, odkąd Kościół uzyskał wolność, towarzyszyły wspaniałe i rzewne obrzędy. W czasie Mszy Świętej, gdy miała następować Komunia wiernych, dyakon zwracał się do nich uroczyście ze słowami: „Przejęci strachem Bożym i wiarą przystąpcie;“ a kapłan dodawał: „Święte (rzeczy) dla Świętych,“ — przypominając wiernym obowiązek świętości do przyjęcia tak wielkiego Sakramentu. Lud na słowa kapłana odpowiadał: „Jeden Święty, jeden Pan, Jezus Chrystus w Chwale Boga

1) Łuk. II, 42.

2) Enc. Kość. „Komunia.“

3) Erud. Theol. I. I de Sacram. c. 20.

4) Epist. 32 ad Pontium.

5) Mówi o tem św. Tomasz z Akwinu, patrz Enc. Kość. „Komunia.“

Ojca. Amen.“ Było to pokorne wyznanie własnej niegodności i wiary w świętość Chrystusa, który przyjęty w Komunii Świętej staje się Sprawcą świętości człowieka. Przed samem przyjęciem Ciała i Krwi Pańskiej, tak kapłani nawzajem, jak wierni, dawali sobie pocałunek pokoju. Przy rozdawaniu Komunii Świętej zachowywano porządek starszeństwa: naprzód przystępowali duchowni według wieku i stopnia hierarchicznego, następnie świeccy mężczyźni i kobiety, a w końcu dzieci. Duchowni przyjmowali Komunię przy ołtarzu, świeccy zaś komunikowali stojąc przy przysbyterium, które okalało

ołtarz. Przez długi czas, bo jeszcze w wieku VIII-m, istniał zwyczaj podawania Hostyi czyli Komunikanta do ręki komunikującym, — którzy następnie przyjmowali Go do ust lub brali do domów, by tam Go spożyć.¹⁾ O zwyczaju podawania wiernym Hostyi — przez kapłanów — do ust po raz pierwszy wspomina papież Grzegorz Wielki około r. 600.²⁾

(C. d. n.)

1) O tym zwyczaju mówi i Beda†735. Enc. Kość. „Komunia.“

2) Enc. Kość. „Komunia.“

